Nr. 7. w Piątek dnia 9. Stycznia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na cało Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 9. Stycznia. — Król odpowiedział dziś na adresa noworoczne magistratu i reprezentantów miasta Berlina: Najj. Pan dziękuje za dobre życzenia i zaręczenia wierności. Jeżeli, mówi, dalej król, dotknięto powszechne położenie kraju, daje mi to powód do zwrócenia na to uwagi, że stan nazwany starciem (konflikt), nie tak poprowadził do zamieszania umysłów, jako raczej wyszedł niestety z ciągle utrzymującego się zamieszania. Nikt wątpić niepowinien o mojej szczerej woli, utrzymania i bronienia konstytucyi, skoro mu o to nie chodzi, aby siać podejrzenia lub pracować przeciw jedności króla z krajem. Co poczytuję wedle sumiennego, głębokiego przekonania za potrzebne dla dobra ojczyzny, muszę w obrębie granic konstytucyjnych wszystkiemi mi przysługującemi środkami starać się urzeczywistnić i niedozwolić wprowadzić się w błąd w tem usiłowaniu, przez chwilowe zapoznanie moich zamiarów. Zadaniem jest rozsądnych i dobrze myślących ze wszystkich klas, a mianowicie reprezentantów gmin, zbadać stosunki spokojnie i bezstronnie, a pozyskane przekonanie rozszerzać i prawdziwe zrozumienie położenia rzeczy i moich zamiarów upowszechnić między tymi, których podejrzenie i obawa z błędnego wypływa pojęcia. Jeżeli to nastąpi wedle sił, natenczas uspokojenie umysłów wróci, którego ze mną każdy wierny Prusak pragnie.

Turyn, 7. Stycznia wieczorem. — Stampa uznaje wiadomość zamieszczoną w La France, iż Lamarmora podał się do dymisyi, aby niemieć styczności z komisyą przybyłą na śledztwo brygantcwa, za oszczerstwo. Tenże dzienniki zaprzecza pogłoskom, jakoby towarzystwa wyswobodzenia na nowo się zawiązały. Odbyły ↄię tylko zgromadzenia niektórych przywódzców stronnictwa działania. Gdyby miano na serio zająć się przywróceniem towarzystw czynu, natenczas rząd zastosowałby do nich dekret je rozwiązujący.

— Parowiec angielski św. Jerzy, przybył z księciem Alfredem na przystań neapolitańską.

— Niedaleko Bari w neapolitańskiem przyszło do bitwy między kawaleryą gwardyi narodowej i brygantami, w której 20 brygantów poległo.

Frankfurt nad Menem, 8. Stycznia. — Europa donosi z urzędowego źródła, że liczba skrzyń z bronią przewiezionych aż do dnia 31. Grudnia przez Multany i Wołoszczyznę do Serbii wynosiła 775. Książe Kuza niewzbronił tego przewozu.

Londyn, 8. Stycznia. — Wedle wiadomości z Nowego Jorku z dnia 27. Grudnia zaręczają tameczne dzienniki, że armia francuska w Meksyku w przykrem znajduje się położeniu, gdy jej szeregi przez choroby i brak żywności się przerzedzają. Forey wysłał ajentów do Nowego Jorku po żywność. Minister meksykański zaprotestował przeciw temu, ale sekretarz stanu spraw zewnętrznych Seward, postanowił nieinterweniować.

Paryż, 8. Stycznia. — Donoszą z Madrytu pod d. 7. b. m., że Mon w izbie deputowanych wystąpił przeciw ministerstwu i jemu zarzucał, że wiedziało o zamiarze zwalenia Juareza. Nazwał układ w Soledad zawarty klęską.

Tryest, 8. Stycznia. — Z Konstantynopola donoszą, że w Marosz obawiają się rozruchów, ponieważ Turcy chcą ściąć 4 naczelników armeńskich

Ateny, 3. Stycznia. — Skarlat i Elliot przyjmują deputacye z hasłem przybywające: Alfred albo rzeczpospolita. Greczynki napisały adres do królowej angielskiej. Na prowincyach ni spokojności, okręt wojenny ugania się za rozbójnikiem morskim. Korpus oficerów oświadczył, że gotów jest bronić zgromadzenia narodowego. Wiadomość okazuje się płonną, żeby Bulgaris miał wejść w układy z królewiczem szwedskim Oskarem o koronę grecką.

Z nad granicy Królestwa Polskiego, 8. Stycznia. — Wedle wiadomości z Warszawy denuncyant z Garwolina, który wczoraj z rana przybył do kasy komisyi skarbowej po nagrodę za odkrycia, tamże puginałem został śmiertelnie raniony.

Berlin, 9. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać tajn. sekretarzowi i kalkulatorowi Kanzkiemu w ministerstwie wojny order orła czerwonego 4ej klasy, zakrystyanowi Henelowi w Rawiczu, powiecie krobskim powszechną oznakę honorową.

Berlin, 8. Stycznia. — Król Jmość lubo zwolna, ale widocznie wraca do sił. Przyjmował ministra królewskiego domu barona Schleinitza i słuchał referatu prezesa ministerstwa.

— Za rzecz pewną poczytują teraz, że król nie zagai osobiście sejmu. Dziś głoszą, że pan Bismark otrzymał w tej mierze polecenie.

— Ostatnie posiedzenia ministeryalne przedłażały się nad zwykłą miarę. Ministrowie zajmowali się prawami wojskowemi, do których dostarczyły najwięcej materyałów opinie jenerałów.

— Z Wiednia piszą, że tak rozmowa między panem Bismarkiem a hr. Karolyi, jakoteż odczytanie noty hr. Rechbergowi przez barona Werthera miały miejsce, ale dzienniki przesadziły ich doniosłość. Notą właściwą nie było to co odczytał poseł pruski Werther Rechbergowi, ale instrukcya pierwszemu przez Bismarka udzielona i w dość energicznych i cierpkich słowach ułożona, a dotycząca kwestyj bieżących co do spraw bundestagowych.

— Krzyżowa Gazeta ogłasza program na rok 1863 przez autora »Przeglądów« (Rundschauen). Położenie jest pomyślne, zwycięstwo pewne, jeżeli za słowami króla nastąpi energia czynu. W roku 1813 rozpoczęła się walka przeciw Bonapartemu, z rokiem jubileuszowym to jest 1863 dopiero walka przeciw demokracyi celem wyswobodzenia Prus i Niemiec. Ojczyznę i monarchią na nowo ustalić na starych fundamentach jest celem i nagrodą obecnej walki. Słabość u góry wznieca niespokojność u dołu. Z góry utworzono stan obecny, z góry musieli być zorganizowani konserwatyści, do czego byli sami za słabi. Rząd ze swymi zwolennikami przez wzajcmne zaufanie związany, niepowinien prawa wyborczego nadać, ale konstytucyą, rząd, budżet za główne rzeczy uważać, ile możności sam oszczędności ustanawiać, rok rocznie zgłębiać, jak etaty mają być specyalizowane, ażeby władza wykonawcza nieprzeszła od korony do izby niższej.

Magdeburg, 7. Styczn. — Redakcya Magdeburgskiej Gazety pisze: Policya zabrała 293 egzemplarzy dzisiejszej naszej gazety na poczcie, które jeszcze nierozesłano i zarządzono nadto opieczętowanie płyt i form tejże gazety. Do opieczętowania form nieprzyszło, bo już je rozebrano. Za powód podano, iż w tej gazecie znajdowało się sprawozdanie z procesu wczoraj odbytego przeciw redaktorowi Hoppe i wydrukowano w niem czyli raczej powtórzono miejsca, o które się toczył proces.

Dortmund, 6. Stycznia. — Otrzymano tu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, które nauczyciele podpisać mają, zalecające im unikanie towarzystw politycznych, a mianowicie towarzystwa narodowego.

Królestwo Polskie.

Korespondent warszawski do Nadwiślanina tak opisuje zajście zdarzone pomiędzy różnego stopnia urzędnikami policyjnemi, w dn. 28. Grudnia: »Komisarz policyi cyrkułu VII. Brodowski, uderzył w twarz dozorcę Żłobickiego, szlachcica. Ten bez chwili namysłu, wydobywszy palasz, ciął go tak silnie w głowę w kierunku lewego ucha, że lekarze wątpią o jego życiu. Gdy dano znać o tym wypadku władzy, przybył policmajster Zengbusz, pułkownik, który użył właściwych sobie i każdemu Moskalowi wyrazów do Żłobickiego. Żłobicki zawoławszy: »jestem Polak«, wyciął taki policzek Zengbuszowi, że mu lewe oko na wierzch wylazło. Na pojmanie i okucie w kajdany Żłobickiego sprowadzono rotę żołnierzy; tymczasowo osadzony jest w areszcie policyjnym.«

— Dzienniki warszawskie z 3. t. m. zamieszczają połowę sprawo-

zdania ułożonego przez referenta rządowego o czynnościach rad powia-
towych w warszawskiej i płockiej guberniach, a ta połowa rządowego
sprawozdania 30 szpalt druku zajmująca, kończy się oświadczeniem, iż
wiele wniosków i uchwał rad, podobało się rządowi uznać za niewła-
ściwe i nieważne, a mianowicie uchwały i obrady przeciw proskrypcyj-
nemu poborowi. Mimo tego uchwały te i obrady faktem pozostają, jak
również protestacya przez wszystkie te rady przeciw temuż poborowi,
protestacya poparta faktem przez niewybranie członków do delegacyj
konskrypcyjnych.

— Nadwiślanin zamieszcza korespondencyą z Warszawy, osnowy
następującej: Zacznijmy od sądów, bo te trwają już półtora tygodnia,
mają się jeszcze dość długo odbywać, a zasługują na sprawozdanie.
Pan Wielopolski, autor wielu niefortunnych pomysłów, wpadł na zu-
pełnie niefortunną myśl wyprawienia komisyi sądów publicznych na po-
litycznych przestępców. Nałóg procesowania się przez całe życie, *idee fixe*
przeprowadzenia w Polsce wszelkich bezpraw drogą prawną, oślepiły
go tak dalece, że zapomniał nauk, jakie dały publiczne procesa polity-
czne we Francyi, w Prusach itd. W tamtych krajach doświadczył rząd,
że gdzie tylko słuszność i sprawiedliwość stanie po stronie obwinionych,
rząd ponosi ogromną klęskę w opinii publicznej, choćby prawo było po
jego stronie; tu u nas, gdzie prawo zmienia się jak bazyliszek, gdzie
rząd pierwszy daje przykład pomiatania niem; sztukuje, łata, wydaje
ukazy wstecz obowiązujące, miesza atrybucyą władz i przedstawia ko-
medyą prawną, w której obwiniany zjawia się przed sąd, wiedząc, że
bądź co bądź już z góry jest potępionym, procesa takie publiczne ko-
niecznie muszą wypaść na niekorzyść rządu, dając nowy przykład jego
samowolności. Tak się też i teraz stało i wątpię, czy ostatecznie Wielo-
polski otrzyma od Moskali pochwałę za swoje pomysły. Jakkolwiek pu-
bliczności utrudzają wstęp ograniczoną liczbą biletów i różnemi szyka-
nami przy wydawaniu takowych, jakto zapisywaniem imienia i nazwiska
i pomieszkania zgłaszającego się, upomnieniem, aby się zachował spo-
kojnie i nie usiłował się porozumiewać z więźniami, jeżeli chce unikać
śledztwa, jednak szczegóły prowadzenia procesu rozchodzą się między
ludem i dają wiele zbawiennych nauk. Obwinieni po większej części rze-
mieślnicy, należą wszyscy do jednej kategoryi: mieli rok temu tworzyć
tajne stowarzyszenie i formować dziesiątki pod przewodnictwem dziesią-
tników, gotowe na pierwszy rozkaz uderzyć z góry na Moskali. Skła-
dali przysięgę jako żołnierze polscy, w ręce, niestety! zdrajców i ajen-
tów policyjnych, przynajmniej po większej części. Sąd wojenno polowy
składa się z kilku wyższych oficerów i pułkowników moskiewskich.
Przewodniczącym jest jen. Korniłowicz, gefrejter, któremu włożyli na
ramiona szlify jeneralskie, człowiek ani zły ani dobry, maszyna woj-
skowa, której raptem dano misyą przewodniczenia sądom publicznym.
Jest też niezmiernie zakłopotany tą pierwszą próbą parlamentarną i po-
pełnia niestosowności na każdym . W pierwszych dniach publi-
czność sypała huczne oklaski wybitniejszym wyrażeniom obrońcy Rad-
gowskiego, prokuratora Krasuskiego, lub pełnem godności tłumacze-
niu się niektórych obwinionych. Sąd nieledwie sam niesypał brawa.
Dopiero na trzeci dzień po otrzymaniu zapewne stósownych instrukcyi,
jen. Korniłowicz rano, nim jeszcze rozpoczęły się działania sądowe,
obrócił się do publiczności, naganił dawanie oklasków, wyraziwszy się,
że to dowodzi jej niedojrzałości do sądów publicznych (!!) i zagroził, że
to może wywołać wstrzymanie wprowadzenia tej instytucyi (ciekawym
kto tu niedojrzały!). W ciągu ubiegłego tygodnia jen. Korniłowicz dwa
razy tłumaczył się przed publicznością. Raz z zarzutu zrobionego w dzien-
nikach zagranicznych (w Czasie) jakoby te sądy były czystą komedyą
i wyroki na obwinionych już gotowe, tymczasem on daje słowo honoru,
że tak nie jest, drugi raz protestował znowu zarzut, jakoby obrońcom
niedozwolono czytać aktów śledztwa i widzieć się z oskarzonemi. Akta
dawano czytać, powiada, tylko nie dawano ich do domu nikomu, a wi-
dzieć oskarzonych wolno także było tylko w obec komisyi śledczej, wina
więc obronców, którzy nie korzystali z takiego pozwolenia (!!). Niech
nikt jednak nie wnosi z tego tłumaczenia się przed publicznością, że
sąd ów daje ścisłe baczenie na swoje postępowanie, określa się w swo-
ich atrybucyach — i przeciwnie w badaniach obwinionych niezachowuje
żadnych form prawnych, działa podstępnie jak wróg, nie jak sąd. Pro-
tokuły spisuje zupełnie inaczej jak brzmią odpowiedzi badanych, którzy
po większej części młodzi ludzie i mało wykształceni, a oprócz tego
zmięszani uważaniem sądu i publiczności, nie pilnują się pod tym wzglę-
dem. Wina tu obrońców, którzy zamiast sadzić się na retorykę w mo-
wach swoich, powinni pilnować rzetelniejszej redakcyi protokułów.
Trzeba oddać słuszność p. Chróścickiemu, że baczniejszym jest w tej
mierze od swoich poprzedników Radgowskiego, Skibickiego i Helcla.
Przytoczę tu jeden maleńki przykładzik. Wczoraj gdy jeden z obwinio-
nych stanowczo twierdził, że niemiał nigdy żadnych stosunków ze sto-
warzyszeniem tajnem, ani w żadnych miejsach gdzie odbierano przy-
sięgę nie bywał, zadał mu audytor następujące pytanie: »Tak więc
oprócz miejsc i osób wzmiankowanych (w protokóle komisyi śledczej,
którego obwiniony nie uznaje za prawdziwy jako pod naciskiem groźbą
spisany) nie znałeś pan żadnych innych i nie widziałeś?« Obrońca zapro-
testował mocno przeciw takiej redakcyi pytania, prokurator go poparł
i musiało być zmienione. To jeden przykład, ale każde zeznanie jest
w podobny sposób przekręcane, a nie zawsze ujmują się o to ci do któ-
rych to należy. Wielu z obwinionych jest prawie idyotami, ogół jednak
występuje z godnością i rozsądkiem. Na jednem z początkowych posie-
dzeń szczególnie wzruszył publiczność młody czeładnik Wojtkiewicz z Wo-
łynia, religii grecko rosyjskiej, mówi tylko po polsku. Pytany o nale-
żeżenie do stowarzyszenia tajnego, przyznał, że należał, ale ono nie
było tajnem i miało za cel tylko udzielanie pomocy pododadłym rze-
mieślnikom. »Któż był naczelnikiem tego stowarzyszenia?« zapytano
Naczelników nie było, chyba zdrajca Piwoński i szpieg Rakowski, któ-
rzy zabierali dziesiątki do stowarzyszenia, kazali przysięgać, a potem
denuncyowali.

W cytadeli także grali rolę uwięzionych i wyciągali więźniów na
słówka.« Rzecz zupełnie zkąd inąd sprawdzona. Wszystkie odpowiedzi
Wojtkiewicza równie energiczne i rozsądne. Nareszcie po skończonem
badaniu posuwa się naprzód i klęka. Publiczność struchlała sądząc
że będzie błagał o łaskę. »Mówię przed Panem jenerałem jak przed Bo-
giem, powiada, dowiedziałem się, że jestem żołnierzem polskim! Skądżeś
się o tem dowiedział?« W cytadeli, z aktu oskarzenia. Jeżeli więc winą
jest być żołnierzem polskim, niech będę rozstrzelany, jeżeli nie to niech
mnie uwolnią, ale ja proszę abym był rozstrzelany.« Wstał i odszedł
spokojnie pozostawiwszy niezatarte wrażenie na publiczności, na ofiarach,
żołnierzach i milicyantach, a zapewno i na samym sądzie. Apropos woj-
skowych dodać muszę, że patrzą na te sceny z wielkiem współczuciem,
z początku sypali rzęsiste brawo, dopóki Horniłowicz takowych niezabro-
nił, w restauracyi pili hucznie zdrowie obrońcy Radgowskiego, który
pierwszy miał obrończą mowę i zdaniem wszystkich którzy słyszeli, bar-
dzo świetną; żałuje mocno że jej niesłyszałem. Wczoraj Chróścicki mó-
wił za swymi klientami. Nie jest dobrym mówcą, niebyło tam żadnych
świetnych wystąpień, ale mówił gorąco, szczerze, śmiało i uzasadnił na-
leżycie punkta prawne. Krasuckiemu prokuratorowi przyznać należy,
że odpowiada godnie stanowisku stróża prawa i często karci niesłychane
wybryki i kruczki wojenno-polowego sądu. Wczoraj jeden z obwinionych
niechciał czynić zeznań przed audytorem Afanasiewem, dla tego że ten
w komisyi śledczej groził mu batami. Obrońca wniósł ekscepcyą, pro-
kurator poparł jego żądanie, sąd przyjął »eks-kiep-cyą« za osobistą
obrazę, spór był gorący, nareszcie gdy obwinionemu dano do zrozumie-
nia, że jeżeli będzie się upierał przy swojem żądaniu, polegnie powtórnemu
badaniu przygotowawczemu przez innego audytora (i rozumie się posiedzi
znowu roczek w cytadeli) oświadczył, że zgadza się na pana Afanasiewa
spodziewając się nadal grzecznego obejścia po jego wysokiem ukształceniu.

Każdy prawie obwiniony żali się na złe obejście komisyi śledczej,
na katowanie od policyi po więzieniu i to daje za powód nieprawdziwo-
ści zeznań swoich poprzednich. Ztąd wynika potrzeba spisywania no-
wego protokułu, nowego przesłuchiwania obwinionych świadków, przez
co sąd bardzo powoli postępuje. Z liczby 66, których podobało się rzą-
dowi poddać pod ten sąd publiczny przesłuchano dopiero 28 a zatem ani
połowy w przeciągu 10 dni, gdyby rząd chciał był trzymać się szczerze
drogi prawa, gdyby z obwinionemi nie postępowano w komisyi śledczej
trochę według zasad Paszkiewicza i Leuchtego a na policyi zupełnie
à la Abramowicz; gdyby obrońcom dozwolono komunikować się z obwi-
nionemi, tak jak to się dzieje na całym świecie, gdzie prawa i sprawie-
dliwość nie robią żartu, to protokuły komisyi śledczej byłyby podstawą
i pomocą dla sądu, a nie przeszkodą i kołowroctwem. Korniłowicz
i audytory widocznie już upadają pod ciężarem włożonego na nich brze-
mienia, silą się na dobre odegranie komedyi legalności a czują że źle
grają, a przeszkody rosną na każdym kroku, lada młodziutki czeladnik
obala ich budowę fałszu, a tu do końca jeszcze daleko! Dla naszej publi-
czności to bardzo ciekawe i nauczające widowisko. Jaki będzie los ob-
winionych, trudno coś naprzód powiedzieć, choć różne w tym względzie
chodzą pogłoski. Z dotychczasowych badań trudno mieć wyobrażenie
o jakiejś winie, chyba policyjnych ajentów, którzy wiele z tych obwinio-
nych wciągnęli w łapkę spisując w dziesiątki i każąc przysięgi wykony-
wać. Większa część jednak niema przeciw sobię żadnych dowodow.

Sprawa zabójstwa w Chełmnie w krasnostawskim powiecie przy-
biera zatrważające rozmiary, wielką liczbę osób wplątano, ale szczegóły
jej zapewne doszły już do Redakcyi, a przedmiot za duży na jedną kores-
pondencyą.

Aresztują tu od kilku dni co noc. Nikt nie jest pewny siebie i znam
poważnych obywateli, ojców familii, których trapią sceny aresztowań,
śledztwa, transportów. W ostatnich dniach wzięto do cytadeli urzędni-
ków z kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej: Kowalskiego, Wierzbiętę,
Bussego, Konarzewskiego nadkonduktora wzięto z pociągu, zaraz po
przybyciu, czekano na niego kilka godzin. Z domu w nocy porwano
Mikołaja Epsztajna i Nowickiego, byłego oficera milicyi warszawskiej.

Wczoraj wieczór wracając do domu spostrzegłem nadzwyczajne pa-
trole ciągnące przez miasto, przyszła mi na myśl pogłoska o mającem
jeszcze przed świętami nastąpić poborze do wojska, to jest mają brać co
noc po kilkadziesięciu, wozić zaraz do cesarstwa, obawiając się groma-
dzenia wielkiej liczby rekrutów; w dzień dowiaduję się, że rzeczywiście
wzięto znaczną liczbę żydów, powiadają, że przeszło 200, alę żydzi lubią
przesadzać, bądź co bądź święta będziemy mieli nie wesołe, komisarze
cyrkułowi stracili nawet zaufanie do rewizyi i aresztowań, delegują żan-
darmów i ajentów wprost od oberpolicmajstra a komisarza zabierają
tylko po drodze, aby był obecnym.

Na ostatek muszę donieść, że I. J. Kraszewski stanowczo opuszcza
Gazetę Polską i to z woli Wielopolskiego. Smiał milczeniem stawiać
opozycyą rządowi, nie chwalił ani nie ganił, tego co się u nas dzieje,
milczenie autora sławnego, ruchliwego redaktora gazety, milczenie
czlowieka uczciwego, było zuchwałą opozycyą, podburzaniem do buntu,
było groźnem niebezpieczeństwem dla potężnego rządu i Kraszewski
nietylko gazetę, ale i Warszawę musi opuścić. Opuszczającego większy
otacza szacunek i poważanie, niż owego czasu gdy przybywał obejmować
redakcyą na przekor pewnym koteryom i gazecie warszawskiej, rzadki
to wypadek i wielka dla niego zasługa na te ślizgie czasy. Od jakiegoś
czasu dziwiono się, że owe znaczki mnożenia w gazecie polskiej, oznacza-
jące artykuliki Kraszewskiego tak liczne, pojawiały się bardzo szczupło,
a nareszcie wcale znikły. Dowiedziałem się, że cenzura nie przepuszcza
najmniejszej pobocznej drobnostki, skoro się dowie, że to jest pióro
Kraszewskiego, a gdy to prześladowanie jeszcze go nie zniecierpliwiło,
Wielopolski otwarcie oświadczył, że jeżeli sam Kraszewski nie usunie

się, to go wpakuje tam gdzie jeszcze nie był, skąd tak prędko nie wyjdzie. Zdaje się, że Kraszewski i Warszawę opuści.

Francya.

Paryż, 8. Stycznia. Cesarz pragnie dowiedzieć się od własnych jenerałów, jak rzeczy stoją w Meksyku. Widać ztąd, że wiele nie wie, bo nic dotąd Francuzi wielkiego niedokazali, a cała wyprawa, jakby się na mieliznie od Lipca zatarła. Nakazał więc Juriez de la Grawierowi i Foreyowi odwrotną pocztą donieść, co mówi lud meksykański o napaści francuskiej, czy można się spodziewać zwycięztwa, czy czasem malkontenci meksykańscy, a po naszemu zdrajcy narodu nie wprowadzili w błąd carską Mość Jego. Zapytania te są teraz zapóźne, bo o nich powinna była stanowić z góry zasada. Monitor chcąc rzecz naprawić pospiesza z wydrukowaniem 5 szpaltów wynoszący artykuł z gazety Vera Cruzano, który tam może jaki Francuz lub jaki zdrajca meksykański napisał. Jest bowiem tak napisany, jak go sobie Francuzi życzą.

— Cesarz poprosił księcia Napoleona, aby sobie wyjechał na ferye, gdy ciało prawodawcze się zbierze z senatem do Paryża. Nieżyczy sobie bowiem być kompromitowanym jaką mową księcia.

— Kardynał Morlot umarł nie pozostawiwszy majątku. Całe dochody jako arcybiskup, senator, wielki jałmużnik rozdawał na dobroczynne cele, a nawet część pensyi na 1863 już rozdał, a to co w kasie zostało, nie wystarcza na opłacenie pozostałych służących. Koszta pogrzebu opędzi cesarz z własnej szkatuły.

(Kor. Cz.) Między aresztowanymi rodakami był tylko jeden przybyły z kraju i ten jest wypuszczony. Inni przybyli z Londynu zostali zatrzymani w więzieniu. Tutejsza władza oświadczyła z tej okoliczności, że niemyśli robić w Paryżu policyi dla Rosyi, że zatrzymani w więzieniu należą do Mazzinistów i że ich przysłano do Paryża w celach dla rządu szkodliwych. Wiadomość ta lubo dowodzi, że nie masz usłużności u rządu francuskiego dla Rosyi, jest smutną dla tego, że wykazuje, iż niektórzy rodacy mieszają się do spraw francuskich, które do nich nie należą. Polacy powinni zatrndniać się własnemi tylko interesami. Kto postęduje przeciwnie, szkodzi własnemu krajowi.

Mimo wszelkich zabiegów, baron Budberg nie sprawił dobrego wrażenia w tutejszym swiecie urzędowym. Dawniej nie dowierzano mu i lękano się go, a dziś go nie lubią. Hr. Kisielew, wielki wielbiciel cesarza Napoleona i ufający w jego gwiazdę, zostawił po sobie u dworu wspomnienia, które szkodzą jego następcy.

Czas przychodzi do Paryża nadzwyczaj rzadko, (albowiem go przytrzymują. Red. Czasu.)

Rodacy zajmują się wiele a słusznie nową polityką, z którą Anglia zdaje się występować w sprawie narodowości. Gdyby sprawdziła się wiadomość, że Anglia zrzeka się wysp jońskich z twierdzą Korfu, że domaga się rozszerzenia granic Grecyi od Turcyi, że nie dba nawet o Gibraltar, gdyby to dobre usposobienie rozszerzyła do Polski, Anglia stanęłaby na czele ruchu umysłowego i politycznego Europy i przyszłaby do sławy, nie tracąc w niczem swej potęgi. Lord Malmesbury dawno czuł potrzebę zwrócenia Anglia na potrzebę zwrócenia Anglii na drogę mniej materyalną i interesowną; tę potrzebę podzielił pan Gladstrone, posłaniec do Korfu. Za nową polityką może być lord Palmersten, bo ta polityka wzmacniając zasadę jedności Włoch i prowadząc także Niemcy do jedności, sprowadziłaby ostatecznie następstwa użyteczne dla Anglii: otoczenie Francyi wielkiemi, silnemi państwami; pokazanie, że popierając zasadę narodowości, Anglia z niej bezpośrednio nie korzysta, to jest nie zyskuje nowych prowincyj, i wyprowadzenie z tego dwóch wniosków: iż Francya nie ma prawa trzymać dłużej Rzymu i ubezpieczać się od jedności Niemiec przez zabór granicy reńskiej.

Przybył tu z Berlina br. Larochejaquelein, sekretarz ambasady francuskiej. Ma on żądać ustnych a stanowczych instrukcyi co do spraw niemieckich. Tutejszy świat polityczny jest przekonany, że Prusy zostaną wysadzone z konfederacyi niemieckiej.

Rosya trzyma z Francyą w Turcyi, Grecyi i Jerozolimie, a w Danii z Anglią. Skandynawcy opłakują, że mają przeciw sobie Anglię i Rosyę; Francya nie może nic uczynić dla Danii, której była protektorką. W Jerozolimie architekt francuski zajmuje się ciągle z architektem rosyjskim nieukończoną naprawą kopuły grobu Chrystusowego. W Chinach Rosya trzyma z Francyą i Anglią i stara się wziąść czynny udział w operacyach dwóch zachodnich narodów.

Ciało arcybiskupa Morlot jest wystawione w arcybiskupstwie. Mnóstwo ludu ciśnie się dla zobaczenia po raz ostatni arcypasterza. Pogrzeb odbędzie dnia 5 Stycznia.

Monitor podaje jeden po drugim różne a ważne raporta ministrów. Raport o stanie kas oszczędności jest ciekawy. Wykazuje on, że do tych kas składa w Paryżu jeden na siedmiu mieszkańców, a na prowincyi jeden na dwudziestu ośmiu; że obecnie jest we Francyi półtora miliona składających, i że sumy przez nich złożone wynoszą 401 milionów. Każdy z tego widzi, jakiem bogatem źródłem dla kraju są kasy oszczędności.

Monitor zawiadamia, że procesa administracyjne prowadzone przed radami prefektualnemi, będą odtąd odbywać się publicznie. Jest to ważne i użyteczne wznowienie.

La France nie wierzy, aby przy tegorocznem otworzeniu izb nie było mowy cesarskiej.

Nowin jest mało. Wszyscy są zajęci powinszowaniem. Na bulwarach jest pełno straganów i żebraków i przejść przez nie nie można. Tylko Anglicy mają minę wesołą, zdającą się szydzić z niedorzecznego zwyczaju panującego na kontynencie. Uroczystość noworoczna ogranicza się u Anglików na obiedzie w dzień Bożego Narodzenia.

Galicya.

Kraków, 5 Stycznia. — Podajemy następujące uwiadomienie od delegatów Towarzystwa rolnicznego krakowskiego:

Odbieramy wiadomość z pewnego źródła, że operat cały dotyczący sprawy Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, został przez c. k. ministeryum odesłany do prezydyum rządu krajowego we Lwowie, ze zdaniem ministeryalnem; aby był przedłożony sejmowi krajowemu. Jednakowo, jakkolwiek zmiany żądane w ustawie, uznane zostały jako odnoszące się do władzy prawodawczej krajowej, ministeryum już dziś orzekło zgodnie ze specyalnym wnioskiem dyrekcyi Tow. kredyt. lwowskiego:

1) Że właściciele dóbr tabularnych W. Ks. Krakowskiego będą mogli już dziś przystępować do Tow. kred. galicyjskiego. Każdy bowiem przystępujący, po szczególnie tem samem przyjmuje obowiązek solidarności;

2) Że ministeryum zezwala, aby reprezentacya stowarzyszonych na przyszłość przez delegatów odbywać się mogła.

Podpisani mają sobie za obowiązek zawiadomić o tem właścicieli tabularnych, w szczególności zaś W. Ks. Krakowskiego, którzy po zaprowadzeniu katastru i stałego gruntowego podatku, będą w możności otrzymania najłatwiej pożyczki na tej podstawie.

Paweł Popiel. Edward Stadnicki. Franciszek Trzecieski.

— Dzisiaj było przedwstępne zgromadzenie wyborców. Na 2800 przeszło obywateli mających prawo głosowania w mieście naszem, zebrało się tylko 384 osób. Głosy rozdzieliły się między pp. Chrzanowskiego Leona, Lipczyńskiego Ignacego i Trzecieskiego Franciszka, z których pierwszy otrzymał 152, drugi 197, trzeci 34. Rzeczywiste urzędowe wotowanie na posła odbędzie się 8. t. m. według ogłoszonego programu. Cz.

— W sobotę wydobyto znów z pod domów zawalonych we Lwowie na Zarwanicy, jedną kobietę podeszłą i dwoje dziewcząt, z których młodsza 9-letnia była już bez życia. W nocy żołnierz stojący na straży usłyszał szmer z pod gruzów i od tej strony zaczęto czynić poszukiwania. Osoby te były do pół zasypane przez 72 godzin, a belki które się osunęły, utworzyły nad ich głowami sklepienie. Dziewczyna ocalona opowiada, że towarzyszka jej nieszczęścia dopiero ostatniej nocy umarła. Jeżeli ciężki zarzut spada na niedbalstwo, które dozwoliło mieszkać w domu uznanym za niebezpieczny, tudzież które dozwoliło naprawiać nocami dom walący się, to już po katastrofie nie spieszono się jak widać z odgrzebaniem zasypanych. Podawaliśmy nieraz opisy odkopywania ludzi zasypanych w stolniach lub studniach, do których chcąc się dobyć, musiano osobne prowadzić galerye podziemne; a tu szło tylko o uprzątnięcie gruzów i podparcie ścian sąsiednich. Aleź pierwszego dnia zaprzestano robót przez noc i dopiero nazajutrz wzięto się do niej!

Austrya.

Wiedeń, 30. Grudnia. — Sprawa z bankiem nareszcie już skończona. Ustawa wczoraj całkowicie przez wydział bankowy przyjętą została. Przypisać to należy oświadczeniu cesarza. Akcyonaryusze banku dopiero wtedy zrozumieli, że rząd zgodzi się raczej na likwidacyę, a nie zmieni ustawy. Dla parlamentu jest S[illegible]cięztwo, które zwłaszcza w Anglii, zrobi zapewne wielkie wrażenie.

Zaprzeczyłem wczoraj wiadomości o ultimatum pruskiem. Telegram z Berlina donosi, że podobnież zaprzeczenie zrobił tameczny organ ministeryalny.

Do tego com powiedział względem pogłoski jakoby Anglia żądała od Turcyi odstąpienia na rzecz Grecyi Tessalii i Epiru, dodaję, że w Atenach robi się stronnictwo, któreby chciało konfederacyi greckiej, złożonej z Tessalii i Epiru choćby pod panowaniem Porty, z teraźniejszej Grecyi i Wysp Jońskich tak jak one są dotąd pod protektoratem Anglii.

Minister stanu wrócił wczoraj z Werony; w Wenecyi nie był.

Dziś rozpoczęły się powinszowania nowego roku u dworu. Cz.

Wiedeń, 2. Stycznia. Konferencya w kwestyi wysp jońskich zapewniona, gdyż Rosya, Prusy, Austrya i Francya przystąpiły do niej. Wszakże są jeszcze warunki, nad któremi toczą się układy między temi gabinetami. I tak, słyszę z dyplomatycznej i bardzo dobrej strony (i dla tego to powtarzam), że niektóre z tych państw sądzą, że do konferencyi należeć właściwie powinny te tylko państwa, które pierwotnie w traktacie paryzkim z r. 1815 podpisały się na protektorat angielski nad wyspami jońskiemi. Francya naturalnie do tego nie należała. Lecz potem na kongresie wiedeńskim, tak ten traktat jak wszystkie inne szczegółowe weszły w skład ogólny traktatów kongresu wiedeńskiego i zagwarantowane zostały podpisami nie tylko Francyi, ale także Hiszpanii, Portugalii i Szwecyi. Zdaniem niektórych, te ośm państw do teraźniejszej rówie konferencyi należeć muszą. Anglia nadto chciałaby żeby do niej przypuścić Turcyę, Idzie następnie o wzajemne zobowiązanie się, że żaden inny przedmiot na konferencyę wniesionym nie zostanie. Nad tem mają być negocyacye bardzo żywe. Podobne zobowiązanie się poprzedziło kongres paryzki w r. 1856, a jednak wystąpiła na nim kwestya włoska urzędownie, i mówiono poufnie o stanie rzeczy w Polsce. Teraz prócz tych dwóch kwestyi jest jeszcze kwestya duńska, która już była przedmiotem not dyplomatycznych z Paryża, Londynu i Petersburga. Jeżeli państwa te miały prawo pisać o niej, jakże im odmówić prawa radzenia na konferencyi? Wszystkie te powody wpłyną zapewne nie mało na prędsze lub późniejsze zebranie się konferencyi. Członkami jej będą ambasadorowie i posłowie przy dworze londyńskim. Gabinet tutejszy wysłał już jak donosiłem, hr. Apponemu odpowiednie instrukcye.

Rozbiór jednej z not hr. Rechberga w sprawie greckiej w ogólności podany teraz przez dzienniki, potwierdza zupełnie to com donosił ciągle, że Austrya jest za utrzymaniem traktatów i praw dynastyi bawarskiej do korony greckiej. Głosowania powszechnego nie przyjmuje tu, tak jak nieuznała tej teoryi we Włoszech. Stanowisko Austryi jest dotąd czysto legitymistyczne.

Jutro poseł bawarski hrab. Bray, daje wielki wieczór. Zresztą dyplomacya żyje dotąd bardzo skromnie i cicho.

Senator czarnogórski Mirko wyjechał z tem przekonaniem, że Czarnogóra do traktatu zawartego z Portą zastósować się musi. Cz.

Włochy.

Wiktor Emanuel nie pojedzie do Paryża na chrzciny swojego wnuka. Z resztą podobna podróż, byłaby wielkim błędem politycznym w obecnych czasach. Cesarz Napoleon postanowił teraz cicho siedzieć, z nikim niewchodzić w czynne sojusze. Dość mu na *far niente* legitymistycznem i reakcyi. Poczytuje tę pozycyą za bardzo wygodną dla swojej dynastyi, bo niewymaga ani świeżych konceptów, ani wojska, ani pieniędzy. Jeżeli go nieprzewidziane wypadki nacisną, wówczas będzie dosyć czasu na nowe koncepta, lubo jego pokrewny książe Napoleon bardzo się obawia, ażeby nie było na nie za późno, bo wiara do mocy charakteru Napoleona bardzo zachwiana. Całe Włochy poznały się na Napoleonie i liczą teraz tylko na siebie: Italia farà da se! I mają słuszność, bo wielki naród niepowinien się oglądać na nikogo, tylko na siebie, niepowinien zmieniać raz wytkniętego kierunku swojej polityki, ani powiewem od północy, ani od południa, ani od zachodu. Jeżeli Włochy dość będą silne, aby przekroczyć Mincio, to poczują i przejdą go i wcielą do siebie Wenecyą. Czują to, jak się okazuje z mowy prezesa izby deputowanych Wenecyanina Techio, którą do króla w nowy rok powiedział: jeżeli w nowym roku niebędziem szczędzili żadnej ofiary i dokonamy wybornie rozpoczęte dzieło organizacyi, wówczas Włochy w nadchodzącym roku pomyśleć zdołają, jak uzupełnić swoją niepodległość i swój stopień pomiędzy narodami. Król acz nieprzygotowany, ale uniesiony temi słowy rzekł: Włochy mogą się spuścić na to, że kiedy przyjdzie do tego, to je niezawiodę.

— Medyolańska Politica del Popolo pisze z nad granicy weneckiej: Austrya ma w fortecy i prowincyi werońskiej 38,000 wojska, w Peschierze 5000, w Mantuy i Borgoforte 7000, w Vincenzy 5000, w Wenecyi i wzdłuż nadbrzeża morskiego 22,500, w Treviso 5000, w Tryeście i Gorycyi 10,000, w Friolu 12,500, w Tyrolu 7500. W ogóle 112,500 wojska.

— Wedle Constitutionela utworzyło się we Florencyi biuro demokratycznego towarzystwa. Składa się z Alberta Marco, Józefa Mazziniego, Martinatego, Dolfi, Cicognani, Ristardego i Andrzeja Giurelli.

— We wszystkich miastach Romanii podpisują adresa do Garibaldego i składają się na podarunki dla niego. Teraz wyjechała deputacya do Caprery, aby powinszować jenerałowi Garibaldemu nowego roku i powodzeń »ad multos annos.«

Wiadomości literackie.

Pan J. Andrzejewski znajomy pisarz zamierza wydać dzieła swoje wkrótce tu wyjść mające pod tytułem: 1) »Zbiór moich pieśni,« 2) »Rozprawy literackie, naukowe i polityczne,« 3) »Listy z podróży po ziemiach ojczystych odbytej.«

Trzy owe działy składać się mają z przeszło 20 kilku arkuszy druku i obejmować będą pełno ciekawych wiadomości, rozpraw i poglądów na stósunki społeczne odradzającej się młodej Polski.

— Pan Paweł du Chaillau wydał obecnie swoje »Podróże i wydarzenia w Afryce podrównikowej« (Voyages et Aventures dans l'Asie equatoriale). P. du Chaillau, jest jednym z podróżników, którzy dotarli najdalej do środkowej części lądu afrykańskiego. Szczęśliwszy od wielu swych poprzedników, którzy życiem opłacili swe poświęcenie dla nauki, z tych odległych a tak mało znanych stron, przywiózł wiele ciekawych wiadomości o obyczajach i zwyczajach mieszkańców, o rozmaitych gatunkach zwierząt, a między innemi o gorylach, tych olbrzymich czworonożnych, które długo uważano za bajeczne. P. du Chaillau odrysował lub odfotografował na miejscu ludzi, zwierzęta, krajobrazy, drzewa, rośliny, instrumenta, broń, ubiory itd., i z tych materyałów zebranych z takiemi trudami i niebezpieczeństwem, ułożył prawdziwe malownicze dzieło, które naprzód wydał w Anglii. Dzieło obecnie wydane w Paryżu (u Michała Lévy), ozdobione jest 45 drzeworytami, 27 rycinami i mapą Afryki środkowej.

Król. loterya w Berlinie.

Berlin, 8. Stycznia. — W ukończonem dziś ciągnieniu 1ej klasy 127 król. klasycznej loteryi padła główna wygrana 5000 tal. na numer 7858. 1 wygrana 3000 tal. na nr. 38,046. 3 wygrane po 1200 tal. na nra 12,273. 17,981 i 29,395. 1 wygrana 500 tal. na nr. 3070. 4 wygrane po 100 tal. na nra 40,963. 41,457. 49,844 i 59,005.

Przybyli do Poznania dnia 8. Stycznia.

POD CZARNYM ORŁEM: Zakrzewski z Eichowa, Karski z Marcinkowa, Hulewicz z Kościanek, Urbanowski z Turostowa, Matuszewska z Biezdrowa, Sulikowska z Drozyn, v. Kirschenstein z Kostrzyna, Ehricht z Reinswalde i Daleszyńska z Domasławka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v, Wayn-Wittgenstein z Sayn-Wittgenstein, Liippescher, hr. Prebentoff i Keppsinger z Lippstadt, Wehrmann i Demmert z Erfurtu, Brussius z Anklam, Kurnatowski z Dusiny, Trayvons z Lyon.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: baron von Zacha z Strzelec, Matthes z Hohencarzig, Altmann z Wrocławia, Levy, Rosin, Granz, Hanke, Heinemann, Jacobus, Alexander, Guichard, Zickel i Rischmüller z Berlina, Freund z Nisy, Silberstein z Landshut, Fichler z Merdingen, Engert z Limbach, Kunz z Paryża, Hirschberg z Londynu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Haza-Radlitz z Lewih, Meyer z Królewca, Caspar z Berlina, Schulz z Magdeburga.

HOTEL PARYSKI: Uruski z Galicyi, Zakrzewski z Osieka, Budzyński z Kleryki, Arędzki z Grzymisławic, Swinarski z Budzijewa, Skąpski z Michorzewa, Skórzewski z Ulejna, Hepkowski z Opatówka, Szmitt z Broniszewic, Sokołowski z Jaszkowa, Waliszewski z Chociczy.

HOTEL BERLINSKI: Koszucki z Modliszewa, Bętkowski z Czarnotuł, Krzyżanowski z Dziećmiarek, prob. Beyer z Kwilcza, Heyne z Altenburga, Dr. Eckert z Zaniemyśla, Niclaus z Kościana, Lieske z Chociszewic, Bętkowski z Czarnotul.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Wegner i Wunderlich z Zerkowa, Fuhrmann z Ostrowa, Nauen z Lwówka, Wachsmann z Szczecina, Munter z Pniew.

HOTEL EICHBORNA: Friedländer z Ostrowa, Glass z Grodziska.

EICHENER BORN: Salinger z Wrześni, Lichtenstein i Gelhorn z Kłecka, Goldreich z Melawy.

Z dnia 9. Stycznia.

BAZAR: Krasicki z Karsewa, Chłapowski z Turwi, Sczaniecki z Skoraczewa, Chłapowski z Bonikowa, hr. Żółowski z Jarogniewic, hr. Żółtowski z Ujazdu, Sulimirski z Domanina, Łącki z Posadowa, Swinarski z Gołaszyna, Moszczeński z Korzuszkowa, Niegolewski z Morownicy, hrab. Mielżyński z Kotowa, Golcz z Ciążynia, Sczaniecki i Zakrzewski z Mościjewa, Prądzyński z Polski, Moszczeński z Stempuchowa, Kubicki z Miłosławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Hulewicz z Młodziejewic, Gostoński z Zajezierza, Sokolnicka z Kajewa, Pohle z Leszna, Niewitecki z Łodzi, Bielawski z Pleszewa, Opitz z Łowencina, Waligórski z Rostworowa, Blau z Szczecina.

POD CZARNYM ORŁEM: Prądzyński z Stawu, Jakubowski z Srody, Budziński z Śródki, Jockisch z Czerleina, Starn z Pleszewa, Modlibowski z Starej Goliny, Mittelstädt z Laszczyna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Arnstädt z Erlenbusch, v. Treskow z Blankenfeld, hrabia Eglofftein z Berlina, Bayer z Dennewitz, Taubwurzel z Warszawy, Dietrich z Skwierzyny, Breza z Uścikowa, Dr. Libelt z Czeszewa, hrab. Kwilecki z Gosławic, hrabia Mielżyński z Pawłowa, hrabia Ciecierski z Cichanowic, Brodowski z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Dr. Berkholz z Bydgoszczy, v. Brescius z Möstchen, Lorenz z Krosien, Klein z Acken, Maas z Szczecina, Simon, Schindowski, Londner Wolff, Dobriner i Sommerfeld z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: pastor Kroschel z Krosien, Klutowski z Bydgoszczy, Grepe, z Chobienic, Brock z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Zółtowski z Czacza, v. Gräve z Borku, Szczawinski z Brylewa, prob. Szczygielsdi z Dusznik, Kaiser z Szczecina, Lange z Królewca, Bangenstein z Lipska.

HOTEL PARYSKI: Winżeweki z Wrześni, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Lutomski z Poklatek, Mittelstädt z Polski, prob.: Laferski z Jeżewa i Szmitkowski z Wojcina, Sniegocki z Wrocławia, Schmidt z Mikuszewa.

HOTEL BERLIŃSKI: Nast z Kotomierza, Harderack z Łubowiczek, Buchowski z Józefowa, Langerbeck z Wrześni, Heinrich z Bnina, Borbor z Frankfurtu n. O., Kuttner z Nowegotomyśla, Kugler z Gniezna, Weyl z Berlina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Glogauer z Kempy, Manasse i Misch z Obornik, Sammernow z Ostrowa, Asch z Targowejgórki i Schotz z Waldenburga.

EICHENER BORN: Wachs z Kalisza i Goldkraut z Pszczewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Swinarski z Chalina, ulica Strzelecka Nr. 24.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Stycznia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 125 węcpli. Na Styczeń $39\frac{5}{6}$ pł., na Styczeń Luty $39\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Luty Marzec $39\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Marzec Kwiecień 40 list. $39\frac{5}{6}$ pien., na wiosnę $40\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Kwiecień Maj $40\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Wpowiedziano 6000 kwart. Na Styczeń $13\frac{7}{8}$ list. i pien., na Luty $13\frac{23}{24}$ list. i pien., na Marzec $14\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{8}$ pien., na Kwiecień $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Maj $14\frac{5}{3}$ pł., na Czerwiec $14\frac{5}{6}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 8. Stycznia.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Styczeń 47—$46\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty 47—$46\frac{5}{8}$ tal., na wiosnę $46\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—38 tal.

Groch do gotowania 48—54 tal.

Groch na pastwę 43—46.

Oléj rzepiowy na Styczeń $14\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty $14\frac{7}{12}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{1}{2}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$—$\frac{13}{24}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $13\frac{5}{6}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $14\frac{17}{24}$ do $\frac{5}{8}$ tal., na Luty Marzec $14\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $15\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{5}{6}$—$\frac{2}{4}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 9. Stycznia 1863 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	17	6	2	18	3
Pszenicy średniéj	2	13	9	1	15	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	5	—	2	10	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Żyta lżejszego	1	17	6	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	—	27	6
Grochu do gotowania, szefel	1	18	9	1	20	—
Grochu na pastwę	1	15	—	1	16	3
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	7	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	—	12	6
Masła, garniec	2	10	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 8. Stycznia	13	20	—	do	13	22	6
„ 9. „	13	20	—	„	13	22	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.